

MEGGIE W. WRIGHTT

(Magdalena Wołłejko)

KLUB KOBIET PORZUCONYCH

Gdyby Pan Bóg był kobietą, to nigdy z żebra Ewy nie stworzyłby Adama

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

-ROK 2009-

OSOBY:

ANNA – ok. 40 lat. Na pierwszy rzut oka szczęśliwa, poukładana, spokojna. Ale naprawdę bardzo zdesperowana. Nie pracuje i zajmuje się tylko domem. Ostatnio nadużywa alkoholu.

IZA – ok. 45 lat. Lesbijka, porzucona przez partnerkę. Lekarka, specjalistka od medycyny niekonwencjonalnej. Ćwiczy jogę. Jako jedyna nie ukrywa problemów ze wzrokiem, ma zawsze w pogotowiu okulary na czole.

OLA – ok. 50 lat. Pulchna rozwódka, matka bliźniaków. Z poczuciem humoru. Nauczycielka. Ma wyraźną wadę wzroku, ale stara się do niej nie przyznawać.

DORIS – ok. 45 lat. Wiecznie zakochana, traktuje mężczyzn instrumentalnie. Zawsze to ona porzucała, teraz kochanek ją porzucił. Kiedyś była mężatką. Z zawodu projektantka wnętrz.

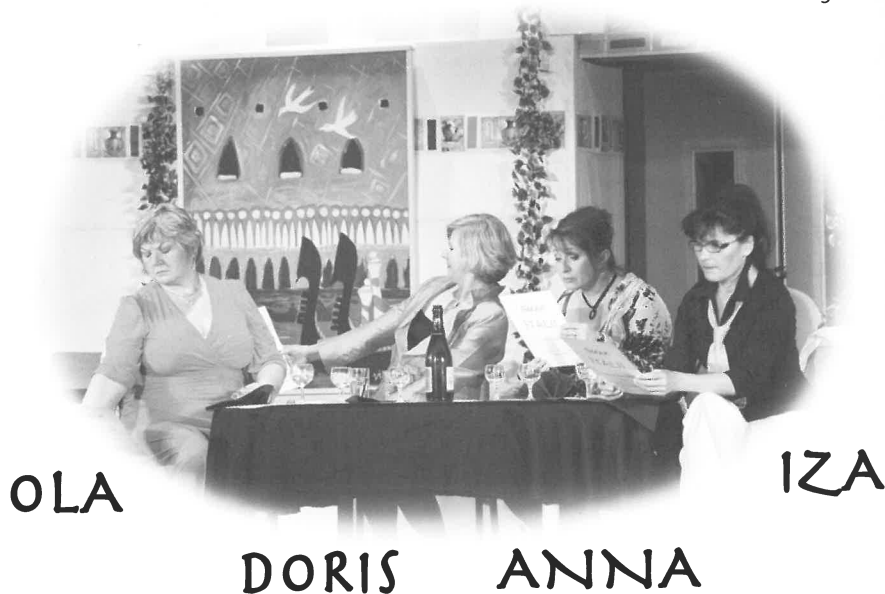
GABI – 25 lat. Córka Doris. Przyjechała ze Stanów do Polski, żeby przedstawić narzeczonego, ale się pokłócili. Mści się na nim umawiając na randkę z facetem.

TADEUSZ – ok. 40 lat. Mąż Anny. Popularny aktor, bardzo liczący się z pieniędzmi.

MARIO – 55 lat. Właściciel pensjonatu. Dowcipny i uroczy pochodzący z południa Europy. Porzucony jakiś czas temu przez ukochaną kobietę.

ROBERT – 25 lat. Syn Mario. Narzeczoney Gabi. Przystojny i podobny do ojca. Typ przyszłego pantoflarza.

fot. Bogumiła Filip



AKT I

Centrum sceny zajmuje wnętrze małej, przytulnej restauracji w rodzinnym pensjonacie. Kilka stolików. W tym jeden z wygodną, małą kanapą. Inne z krzesłami, fotelikami. Z boku sceny, po lewej stronie drzwi do pokoju hotelowego, centralnie na zapleczu i do kuchni, po prawej drzwi do toalety. Wejście do restauracji z boku kulisy, albo przez widownię.

Na scenę, ciągnąc za sobą walizkę na kółkach, wchodzi MARIO.

Za nim wchodzi atrakcyjna młoda dziewczyna – GABI. W rękę trzyma otwartą butelkę szampana.

MARIO

Proszę tędy. Państwa apartament jest za tymi drzwiami... A łazienka tuż obok.

GABI

Jak to obok? To nie jest hotel 5-gwiazdkowy?...Kurcze, ale się zalałam!

MARIO

Owszem. Nie da się ukryć!

GABI

Pan coś sugeruje?

MARIO

Miałem na myśli te 5 gwiazdek. To zwykły pensjonat, ale za to z wyśmienitą kuchnią. I najlepszym winem.

GABI

No, to dzisiaj gwarantuję dobry utarg. Mam zamiar upić się do nieprzytomności i to czymś z najwyższej półki.

MARIO

W takim razie muszę panią ostrzec, że kac będzie równie wielki, jak cena alkoholu.

GABI

(patrzy w stronę wejścia) No, i gdzie on się podział? Wessało go coś?

MARIO

Gazety. Chyba je przegląda.

GABI

Widocznie szuka newsów o sobie. Jest sławny. Tadunio to celebryta.

MARIO

Tatunio? Jeśli to jest pani tatuś, to po tych incydentach, o których wspomniał taksówkarz, muszę zawiadomić policję.

GABI

Nie tatunio, tylko Tadunio. Takie imię... Jakich incydentach? To było całowanie... A zresztą myślałam, że ostrość widzenia jest odwrotnie proporcjonalna do wysokości napiwku... Im „tip” większy, tym „look” mniejszy.

MARIO

Zgadza się, ale taksówkarz nie miał miny bogacza.

GABI

O! Znaczy, że Tadunio skąpy? No, to znowu mam pecha. Jeden z moich boyfriendów był tak skąpy, że nawet kondomy dawał do wulkanizatora.

MARIO

Za moich czasów nie pękały. Były z hartowanej gumy. Wystarczyło wyprać.

GABI

Takie wash and go?

Na scenę wchodzi przystojny mężczyzna około czterdziestki TADEUSZ. Pod pachą ma plik gazet.

TADEUSZ

Gabi, skarbie! Dlaczego uciekałaś od Tadunia?

MARIO

Przepraszam, że zapytam, czy pan jest rzeczywiście...

TADEUSZ

Tak! Widzisz Gabi? Mówiłem ci, że nigdzie nie będę anonimowy. Nawet w zwykłym pensjonacie. A ty chciałaś hotel 5-gwiazdkowy!

GABI

Ależ Taduniu, nie każdy zna wszystkich celebrytów. Ja na przykład wcale cię nie kojarzyłam...

TADEUSZ

Ale ty mieszkasz na drugiej półkuli, a ja tutaj. Tu mnie wszyscy znają. Jestem taki polski Brad Pitt... (*poirytowany do MARIO*) Tak, proszę pana. To właśnie jestem ja! Ja we własnej osobie! I liczę na pana dyskrecję... O co chodzi?

MARIO

O kolację. Zjedzą państwo tutaj, czy w pokoju?

GABI

Teraz nie mamy ochoty na kolację, tylko na coś zupełnie innego...

TADEUSZ

Słyszał pan? Nie zjemy kolacji.

GABI

Zjemy! Ale potem. Wtedy mam większy apetyt.

TADEUSZ

O! To może jednak zjemy teraz?

GABI

Teraz się napijemy.

TADEUSZ

Dobry pomysł. Gdzie jest ten szampan... O, jest!

GABI ciągnie TADEUSZA do apartamentu.

GABI

Zostaw to świństwo. W pokoju na pewno jest mini bar.

TADEUSZ

Ale za maks cenę.

GABI

(*wpycha TADEUSZA do pokoju i mówi do MARIO*) A na kolację proszę przygotować coś ekstra!

MARIO

Jeśli z najwyższej półki, to polecam kawior z jesiotra i ostrzygi!

GABI

Cudownie.

GABI znika w pokoju.

W tym momencie do restauracji wchodzi IZA i ANNA.

IZA

Dzień dobry... Miałśmy tu rezerwację na cztery osoby.

MARIO

Oczywiście. Stolik przygotowany.

IZA

(*rozgląda się*) Bardzo przytulnie i kameralnie. Jeżeli jedzenie będzie równie dobre jak wystrój...

MARIO

Jestem pewny, że tak. Jak będą panie czegoś potrzebowały, proszę wołać. Mam na imię Mario. Zaraz podam menu.

MARIO wychodzi przez drzwi prowadzące do holu.

IZA

Dobrze, że nikogo więcej tu nie ma. Przynajmniej nie będziemy musiały szeptać... Aniu, skąd ty znasz takie miejsca?

ANNA

Gdzieś usłyszałam... Nie pamiętam. Lepiej powiedz, jak odkryłaś, że cię zdradza?

IZA

W najbardziej banalny sposób. Przed praniem zawsze sprawdzam kieszenie spodni. No i znalazłam... czipa! Wsadziłam do swojego telefonu i czekała mi opadła.

ANNA

SMS-y?

IZA

I to jakie... Wszystko wyznania miłości. W sekundę cały świat mi się zawalił... Ja takich słów przez cały nasz związek nie słyszałam...

ANNA

Zachowałeś?

IZA

A po jakiego diabła?

ANNA

Taki dowód niewierności może się przydać... przy rozwodzie.

IZA

Żeby był rozwód, to najpierw musi być ślub, a przecież sama wiesz... O! Nasze papużki!
Za IZĄ i ANNĄ do części restauracyjnej wchodzi DORIS i OLA.

DORIS

(kontynuując rozmowę) Droga Olu, nie masz racji... Przed chwilą minęłam się z szefem tego lokalu i jakoś serce mocniej mi nie zabiło. A facet jest przystojny... Nawet cholernie przystojny!... Cześć dziewczynki!

Wszystkie panie całują się na przywitanie.

OLA

Chyba włożę okulary.

DORIS

Wygląda jak Włoch.

ANNA

To miejsce nazywa się „Smak Italii”, a właściciel ma na imię Mario, więc musi być Włochem.

DORIS

Włochem? Jean Phillipe był Francuzem.

ANNA

A już nie jest?

DORIS

Jest! Ale nie jest ze mną! Czy wy nie rozumiecie, że po raz pierwszy ktoś mnie porzucił?

IZA

W takim razie musisz pogodzić się z tym, że teraz takie sytuacje, będą ci się zdarzały coraz częściej.

OLA

Kiedyś nie było na świecie tyle młodszych od nas kobiet.

ANNA

(rozbawiona) Kiedyś większość była starsza, a teraz jest odwrotnie.

DORIS

I z czego się cieszysz?

OLA

Też byś się cieszyła, gdybyś była z nas najmłodsza i trafiła na takiego męża jak Tadeusz.

ANNA

A ty skąd wiesz, jaki jest mój mąż, co?

OLA

Jest super!

DORIS

Jesteście taką idealną parą, że aż robi się niedobrze. Jak można przez tyle lat wyjadać sobie z dziubków?

OLA

Może miała to szczęście i trafiła na tego jedyne, неповtarzalnego na całym świecie mężczyznę?

DORIS

Wszyscy się powtarzają. I każdy myśli mózgiem... Tylko, że ten mózg, to oni mają poniżej pępka!

OLA

Może trafiła na ideał, który wyjątkowo ma mózg na swoim miejscu?

IZA

Zaraz, zaraz, Nie spotkałyśmy się po to, żeby rozmawiać o jej mężu. Tylko po to, żeby mnie wesprzeć. To ja jestem porzucona po 10 latach.

DORIS

A ja po 10 miesiącach! To też mój rekord. *(do ANNY)* Po prostu nie mogę patrzeć, jak ktoś jest szczęśliwie zakochany.

ANNA

Oj, Doris, ty też jesteś. Tyle że ciągle w kimś innym. Jeżeli mam być szczerą, to czasami ci zazdroścę.

OLA

No i w tym jest problem. Zawsze zazdrościmy tego, co mają inni.

W tym momencie pojawia się MARIO z kartami dań. Podaje je paniom.

MARIO

A jak już mamy to co inni, to też zazdrościmy... Bo zawsze znajdują się inni „inni”!

KOBIETY zdziwione patrzą na MARIO.

MARIO

Przepraszam... Zaraz wrócę przyjąc zamówienie! *(znika w kuchni)*

ANNA

Mam nadzieję, że on nas nie podsłuchuje?

OLA

Rozmawiamy tak głośno, że chyba nie musi!

IZA

Czy mogłybyście spojrzeć w kartę i coś wybrać? Bo ja nie mam zamiaru cierpieć w głodzie.

ANNA

Tu podobno podają pyszne sushi.

OLA

Sushi? W włoskiej knajpie?

ANNA

Teraz wszędzie podają sushi. Nawet w barze mlecznym... Tyle, że z jajka.

DORIS

Wszędzie substytuty... Nawet w sypialni mam produkt zastępczy, ale jakoś nie mam ochoty na niego patrzeć.

IZA

To zgaś światło! I mnie nie denerwuj. Nie widzisz, że cierpię... Ty nawet nie jesteś w stanie zrozumieć, jak to jest, kiedy oddajesz komuś 10 lat życia. Myślisz, że się razem zestarzejecie, że pochowają was we wspólnym grobie, a tu nagle wszystkie marzenia biorą w łeb... Ona zachowała się jak pospolity facet.

OLA

Skoro rozmawiamy szczerze, to powiem ci Iza, że zawsze miałam wątpliwości, czy ta twoja Bernardetta była w całości kobietą.

ANNA

Nawet to jej imię było zagadkowe. Myślę, że pierwotnie była Bernardem, a potem dodała sobie „ettę” jako końcówkę.

IZA

W takim razie powinna mieć jeszcze inną „kończórkę”! Tylko, że w ciągu 10 lat chyba bym ją zauważyła.

DORIS

Przy zgaszonym świetle mogła ci umknąć.

OLA

Ale jedno trzeba przyznać. Nogi miała jak sarenka...

ANNA

Takie zgrabne?

OLA

Nie. Owłosione!

Wszystkie kobiety z wyjątkiem IZY, śmieją się z żartu.

IZA

Za to była bardzo inteligentna i na każdy temat wiedziała więcej, niż my wszystkie razem. A do tego rewelacyjnie gotowała.

ANNA

Nigdy nie rozumiem, jak można to robić z kobietą.

IZA

Tak samo jak z mężczyzną. Tylko nikt nad tobą nie sapie i niczym nie napiera!

DORIS

Ale właśnie w seksie chodzi o ten „dyskomfort”!

OLA

Czy ja wiem?... Miękki jest lepszy, bo nie uwiera.

IZA podnosi komórkę i sprawdza, czy nikt nie dzwonił.

ANNA

Nie patrz ciągle na ten telefon.

IZA

To odruch.

OLA

A wiecie, że ja nie używam komórki?

ANNA, IZA, DORIS

Wiemy!

IZA

Jakbym spędzała tyle czasu w domu, też bym nie używała, bo to niezdrowe.

OLA

Nawet nie umiem jej naładować, a co dopiero trafić w te literki.

Przy stoliku pań, jak spod ziemi wyrasta MARIO. Na tacy wnosi karafkę wody i szklanki.

MARIO

Moja znajoma też nie umiała ładować telefonu, a ponieważ męża miała nadzianego, to jak jej siadała bateria, po prostu szła do sklepu i kupowała nowy... Zaraz podam „czekadełkę”.

MARIO wybiega do kuchni. W tym momencie odzywa się komórka DORIS.

DORIS

O Boże! To on! Ile razy może jeszcze zadzwonić i powiedzieć, że jest mu przykro, ale nie ma dla nas przyszłości?... I to jeszcze po francusku! (*DORIS wyłącza telefon*)

Nie odbiorę. Niech myśli, że wcale po nim nie cierpię.

OLA

Masz rację. Lepiej wrócić do polskiej rzeczywistości.

IZA

A jak rzeczywistość będzie oznaczała samotność?

ANNA

Żartujesz? W życiu nie miała tyle koleżanek co teraz. Ty zresztą też.

IZA

To prawda. I w życiu nie płaciłam takich rachunków za telefon.

DORIS

Nigdy nie praktykowałam seksu telefonu?

ANNA

Robiłaś to telefonicznie?

DORIS

W dodatku z facetem, który mieszkał w Kalifornii. Dziewięć godzin!

OLA

Seksu?

DORIS

Nie. Różnicy czasu.

OLA

Ale przy tym przesunięciu, to jak ty kładłaś się do łóżka, to on był jeszcze w pracy!

DORIS

Tak.

OLA

A jak on się kładł, to ty byłaś już w pracy.

DORIS

Tak.

OLA

To kiedy udawało wam się trafić w odpowiedni moment?

DORIS

Zawsze. I to było najbardziej podniecające. Ale raz niestety do jego gabinetu weszła sekretarka.

ANNA

I co?

DORIS

Przestał do mnie dzwonić.

ANNA

Jak znam Amerykanów, to wsadzili go do pudła.

DORIS

Amerykanów może i znasz, ale nie znasz sekretarki... Załapała się na końcówkę i zaszła w ciążę. Teraz dzięki mnie są szczęśliwym małżeństwem.

IZA

Dorota, ty jesteś nimfomanka.

DORIS

Nie mów do mnie „Dorota”... Nimfomanka, może zostać!

IZA

Powinnaś się leczyć. To nie jest normalne. Doris!

DORIS

Izuniu, a być lesbijką, to normalne? Miałas kiedyś trzy odloty w czasie jednej rozmowy telefonicznej?

OLA

Aż trzy? ...Przecież to jest niemożliwe!

ANNA

Orgazm wielokrotny istnieje!

IZA

Ale tylko w literaturze medycznej!

DORIS

Czy ja wyglądam jak literatura?

ANNA

A słyszałyście ten dowcip, jak pan Bóg stworzył Adama i Ewę? Zapytał ich kto chce sikać na stojąco? Pierwszy wyrwał się Adam – Ja chcę! Ja chcę! – W takim razie dla ciebie Ewo zostaje orgazm wielokrotny!

OLA

To ja już wiem, dlaczego z moim mężem nam nie wyszło. On siusiał na siedząco.

IZA

Normalnym kobietom wystarczy jeden, a dobry. (wymownie do DORIS) I nie przy telefonie, ale w łóżku.

fot. Tom Koprowski©



DORIS

Podejrzewam, że o dobrym odlocie to ty nie masz zielonego pojęcia. Bo nie wiesz, co to znaczy męski penis.

IZA

Ile razy mam wam powtarzać, że podczas uprawiania seksu, to on najbardziej przeszkadza.

DORIS

Uprawiać, to możesz sobie pole, a nie seks.

OLA

Ja zawsze mówiłam - zatraćmy się i poszybujmy... No i on szybował. Sam.

A ja dopiero rozwijałam skrzydła.

ANNA

Brak synchronizacji.

OLA

Był tak skupiony na lądowaniu, że nawet tego nie zauważał. Chociaż... Może dlatego miał ten wyskok?

ANNA

To u was powodem rozvodu była zdrada?

OLA

Nie tylko. Pod każdym względem byliśmy niedobrani. Gdyby nie dzieciaki, to nie wytrzymałibyśmy razem nawet roku.

ANNA

Dzieci łączą. A co dopiero dwójka.

IZA

Czyli załatwił cię bliźniakami.

OLA

Na szczęście nie są jednojajeczni.

ANNA

A ile już mają lat?

OLA

26.

ANNA

A ten drugi? ...O rany! Już nie piję!

OLA

Nie śmiejcie się. U mnie w szkole był taki przypadek. Jeden bliźniak urodził się pięć minut przed Nowym Rokiem, a drugi pięć po! I chodzili do różnych klas. Do 3a i 4b.

ANNA

(do OLI) To w końcu, kto odszedł? On, czy ty?

OLA

On... Bo się zakochał. Doszło do tego, że musiałam pocieszać męża kochanki męża!

ANNA

Wolniej, bo się gubię. Czyjego męża?

OLA

Mojego męża!

ANNA

Nie rozumiem.

IZA

Co tu nie rozumieć? Pocieszała swojego męża.

OLA

Nie swojego, tylko męża kochanki, mojego byłego męża, ale wtedy aktualnego.

IZA

Teraz i ja nie rozumiem.

OLA

Naprawdę nie rozumiem czego ty tu nie rozumiesz! Przecież to proste jak budowa cepa.

ANNA

A jaka jest budowa cepa?

OLA

A skąd ja mogę to wiedzieć! Niech ci Doris wytłumaczy. Jest projektantką.

DORIS

Ale wnętrz, a nie cepów. Nawet nie wiem, co to jest cep. A wy wiecie?

IZA

Nieważne. To kogo w końcu pocieszałaś?

OLA

Ta kobieta, z którą później ożenił się mój chłop, była mężatką i jej mąż wypłakiwał mi się na moim ramieniu, zanim podobnie jak ja się rozwiódł. To było takie skomplikowane?

ANNA

Teraz nie. Pocieszałaś pierwszego męża kochanki męża, która teraz jest jego drugą żoną.

OLA

Zgadza się.

IZA

Znowu odeszliśmy od tematu.

DORIS

A jaki jest temat?

IZA

Wynajdywanie negatywnych cech w naszych byłych partnerach.

DORIS

Jedyna negatywna cecha mojego francuskiego kochanka, to ta, że mnie rzucił. A miałam z nim najlepszy seks w moim życiu. *(do OLI)* Siedem odlotów, w czasie jednego kochania się!

OLA

Siedem? To może szkoda, że nie odebrałaś tego telefonu?

ANNA

Nie wiedziałam, że Francuzi są tacy dobrzy.

DORIS

Dobrzy w łóżku i w gębie! Naobiecywał, naobiecywał i poszedł do łóżka, ale z inną. Pospolita świnia, wieprz... Knurrrr!

Z kuchni wychyla się MARIO.

MARIO

Czy pani mnie wołała?

IZA

Uderz w stół, a nożyce się odezwą... *(do MARIO)* Jeszcze chwilkę.

MARIO znika w kuchni.

ANNA

Na przyszłość o tych... no wiecie... intymnych sprawach, musimy mówić ciszej.

DORIS, która przed chwilą wyjęła puderniczkę, przygląda się sobie w lusterku.

DORIS

Przez te stresy przesunął mi się botoks!

IZA

Nie botoks, tylko mózg!

OLA

A właśnie Doris, miałaś podać mi namiary tej lekarki. Popatrz, jaka mi się zrobiła tu zmarcha. Ona coś na to pomoże?

IZA

Ola, przynajmniej ty nie szalej.

OLA

Ja nie szleję, tylko się starzeję.

ANNA

To tak, jak ja. A wiecie, kiedy to zauważyłam? Wtedy, kiedy przestali oglądać się za mną młodzi faceci, a zaczęli starzy.

DORIS

Czasami zastanawiam się, co za idiota wymyślił określenie „starzej się z godnością”?

OLA

To musiała być 20 letnia siksa, której matka odbiła chłopaka.

DORIS

O! To może moja córka?... No co? Żartowałam. Nie sypiam z małolatami!

OLA

A przyznasz się z iloma facetami spałaś?

DORIS

Nie wiem... Jak chcecie, to spróbuję sobie przypomnieć. Mam 40 lat...

IZA

45!

DORIS

Tak? Widzicie, matematyka nie jest moją mocną stroną, więc skąd mogę wiedzieć, ilu ich było. Ale o połowie chciałabym zapomnieć.

IZA

Czyli o ilu?

DORIS

Ależ wy dociekliwe.

OLA

Poczekaj... Ja policzę za ciebie... Pierwszy raz, ile miałeś lat?

DORIS

I tu się zdziwisz. Dopiero 19!

ANNA

No, to rzeczywiście byłaś opóźniona...

DORIS

Dlatego nadrabiam.

OLA

O.k. Średnio jeden kochanek na rok...

DORIS

Nie tak szybko. Za pierwszym razem od razu wpadłam. Musiałam odczekać 9 miesięcy i urlop macierzyński... Prawie 4 lata...

Z kuchni wychodzi MARIO z „czekadełkami”, które stawia na stole.

MARIO

Tak, to już w życiu bywa! Chwila nieuwagi i przypadkowa iskra namiętności nieoczekiwanie zmienienia się w ognisko... Domowe!

MARIO równie szybko, jak się pojawił, znika.

Kobiety wymownie patrzą na siebie Po chwili wracają do rozmowy.

OLA

No dobrze, to w liczeniu odejmę te 4 lata... Czyli... Spałaś z ponad 22 facetami!

DORIS

Tylko? Myślałam, że ta średnia będzie większa.

ANNA

Zależy, ile było tych sekstelefonów.

IZA

Na wszelki wypadek dorzuc jej jeszcze pięciu.

DORIS

27? Moja szczęśliwa liczba...

ANNA

Moja też.

Pojawia się MARIO z pieczywem.

MARIO

I moja... Proszę się nie obawiać. Kelner, jak ksiądz! Tajemnica spowiedzi obowiązuje. Tylko z rozgrzeszeniem może być problem.

DORIS

To może pan rozstrzygnie, panie Mario, czy taki seks telefon też się liczy?

MARIO

Nie. To jest poza kwalifikacją. Tak samo jak robótki ręczne. *(wychodzi)*

Panie przez chwilę patrzą na siebie z niedowierzaniem.

ANNA

Czy on miał na myśli...

IZA

Właśnie to!

DORIS

W Polsce masturbacja jest nielegalna, co innego w Ameryce.

ANNA

Kiedys było odwrotnie.

OLA

Chyba ci się pomyliło. Tam była nie masturbacja, tylko prohibicja.

ANNA

Możliwe. Te słowa zawsze mi się myliły.

IZA

Nie mogę tego słuchać. Ten wieczór zaczyna balansować na granicy dewiacji.

Na scenie znowu pojawia się MARIO.

MARIO

Czy zapoznały się panie z menu? Z przyjemnością polecę nasze specjały. Zupy, przystawki, pasty, może desery...

OLA

Zaraz, zaraz... Co my tu mamy... uuu...

Wszystkie panie zerkają w kartę. Tylko IZA zakłada okulary. Pozostałe mają wyraźne kłopoty ze złapaniem ostrości.

DORIS

A tak konkretnie, to co by pan polecił?

MARIO

Spaghetti carbonara.

OLA

Ile kalorii?

MARIO

Słucham?

OLA

Chcę wiedzieć, ile to ma kalorii?

MARIO

Zapewniam, że całe multum. Ale warto ich spróbować, a nie przeliczać. To co? Cztery razy?

OLA

Nie. Dla mnie... *(pokazuje na coś w karcie)* Zając. Dawno nie jadłam.

fol. Tom Koprowski©



B. Drozdowski, U. Orczykowska, E. Chylewska

MARIO

Zając, to jest nazwisko naszego kucharza. Janusz Zając. Menu jest wyżej.

IZA

Może pożyczyć ci okulary?

OLA

Przecież widzę... Tylko źle spojrzałam.

IZA

Poproszę... Pomidory z mozzarellą i melon z prosciutto.

OLA

A ja melon bez prosciutto! I pomidory bez mozzarelli. I wodę.

MARIO

Bez gazu?

OLA

Tak.

MARIO

Stoi już przed panią.

DORIS

Dla mnie polecana carbonara. Nie odmówię sobie tych kalorii... *(do koleżanek)* Mam jednak słabość do cudzoziemców.

IZA

(wymownie) No, i długo nie cierpiałś!

DORIS

Zemsta po włosku może być słodka...

MARIO

A mamy, mamy.

DORIS

Co?

MARIO

Deser „słodka zemsta”.

DORIS

Brzmi zachęcająco.

IZA

Tak, ale zostaw ją na później.

DORIS

Ok. Zemsta będzie jutro.

MARIO

Jutro niestety mamy nieczynne.

DORIS

O, to... Jak się domyślam, wolny dzień spędza pan z żoną i dziećmi?

MARIO

Z kolegą na rybach!

DORIS

O, to żona biedna, samotna... Na pewno czeka?

MARIO

Na pewno nie czeka. I nie samotna, bo z drugim mężem... *(do ANNY)* A pani już zdecydowana?

ANNA

Na drugiego męża? Nie, jeszcze nie.

MARIO

A na carbonara?

ANNA

Nie mam apetytu. Zostanę przy piciu... Dobrze mi idzie. Ha... ha...

DORIS

A właśnie. I jeszcze karafka czerwonego wina.

MARIO

Jakie czerwone?

DORIS

To, które nie farbuje zębów.

IZA

A ja poproszę karafkę białego. I może farbować.

MARIO przenosi pytający wzrok na ANNĘ.

ANNA

Na przystawkę mojito. Jako główne danie dwa mojito, a na deser słodką zemstę z mojito! Z cytryną!

MARIO

Trafny wybór. Toaleta jest po lewej... Tak na wszelki wypadek. Zaraz przyniosę napoje.
Znika w części kuchennej.

ANNA

Czy on sugerował, że będę wymiotować?

DORIS

Może myślał o seksie?

IZA

Nie doszukujcie się podtekstów. Nie myślał o niczym. Jak każdy facet.

ANNA

Szczerze mówiąc, to już mnie mdli.

DORIS

Nie przesadzaj. Wypiłaś jednego drinka.

ANNA

Tutaj jednego, ale w domu trzy. A nie jadłam od dwóch dni... Chyba Mario miał rację...
(robi jej się coraz bardziej niedobrze)

DORIS

Pijesz, czy się odchudzasz?

OLA

Pijąc mojito, nie schudnie. Tam jest czubata łyżka cukru.

IZA

Jako lekarz mówię wam, że białe wino jest najzdrowsze...

OLA

Ale twoja Bernardetta piła wódkę. A popijała piwem.

IZA

Na odwrót. Piwo popijała wódką.

DORIS

Mówiłam, że była męska...

ANNA

Idę wymiotować!

OLA

Iść z tobą?

ANNA

Nie dziękuję. Zrobię to sama.

OLA

(do ANNY) Jak coś, to zawołaj...

*ANNA wbiega do toalety. W tym momencie z pokoju wychodzi TADEUSZ. Jest w szlafroku.
Kieruje się do stolika, na który wcześniej GABİ odstawiła butelkę szampana.*

IZA

Myślałam, że jesteśmy same... Czy ten facet kogoś wam nie przypomina?

OLA

Nic nie widzę. Daj okulary...

IZA

Przecież to mąż Ani...

OLA

Tadeusz???

TADEUSZ

O kur...! ... Ale niespodzianka... Ha ha... Czy mnie wzrok nie myli?

OLA

Nie. To my.

DORIS

Co tu robisz?

TADEUSZ

Ja?...Ja? A co wy tu robicie?

OLA

Mamy babski wieczór. A ty?

TADEUSZ

Ja? Niestety...Pracuję. Mam tu seks...sję... Sesję zdjęciową!

IZA

My też mamy taki rodzaj sesji. Wystawiamy cenzurki. Zresztą razem z twoją An...
Z drzwi pokoju wychyla się GABI. Panie słyszą tylko jej głos, ale nie jej widzą.

GABI

Taduniu, my darling, mówiłam, że nie chcę tego szampana!
Panie przenoszą zdziwiony i pytający wzrok na TADEUSZA.

TADEUSZ

Szamp... Szamponu! Dobrze, dobrze... *(do kobiet)* To moja stylistka... Specjalistka od układania włosów... Ma alergię na szampon rumiankowy. A musi umyć głowę...
Mnie umyć głowę!

OLA

Niewdzięczna robota. Biedactwo.

TADEUSZ

No tak... *(patrzy na czwarte krzesło)* Jesteście tylko trzy... Same?

OLA

A widzisz tu jeszcze kogoś?

IZA

A ty... Tylko ze stylistką?

fot. Tom Koprowski©



U. Orczykowska, A. Świtakowski, E. Chylewska

TADEUSZ

A skąd! Jak to w pracy. Dużo ludzi, dużo zamieszania...

IZA

Czyli ruch w interesie.

DORIS

Albo interes w ruchu.

TADEUSZ

No to...

OLA

Tylko nie przemęczaj się za bardzo.

IZA

Takie sesje mogą wykończyć. A jesteś w wieku ryzyka.

TADEUSZ

Ale jak się okazało, na szczęście w tym nieszczęściu, mam pod bokiem lekarkę, specjalistkę od medycyny chińskiej. *(wskazuje na IZĘ)*

OLA

Jak zaśliniesz w czasie... Tej ciężkiej roboty... Możesz poprosić o reanimację.

IZA

Byle nie usta-usta.

Z toalety dobiega jakiś hałas. Wszyscy patrzą w tamtą stronę. Kobiety wymieniają porozumiewawcze spojrzenia.

TADEUSZ

Ktoś jeszcze tu jest?

OLA

Tak. Hydraulik. Naprawia spłuczkę... Żeby mogła skorzystać z toalety. *(biegnie w stronę łazienki)* Sprawdzę, czy już działa... Ach te problemy żołądkowe! *(znika za drzwiami)*

TADEUSZ

(zaniepokojony) A co?...Jadłyście coś tutaj?

DORIS

Jeszcze nie. Na razie tylko pijemy.

IZA

A jak wypijemy, to natychmiast wychodzimy.

Wchodzi MARIO z karafką białego wina i mojito.

MARIO

W takim razie, co z kolacją? Mam podawać, czy nie?

IZA

Nie.

DORIS

Tak. Nie zmieniamy planów. Spotkałyśmy właśnie kogoś, dobrze nam znanego.

TADEUSZ

(do MARIO) Ach, ta popularność.

IZA

Właśnie. Taka niespodzianka...

DORIS

Patrzmy, a tu mąż naszej serdecznej przyjaciółki.

MARIO

Skoro państwo się znacie, to może połączę stoliki?

IZA

Znamy, ale nie do tego stopnia.

DORIS

Ostatnio nasze stosunki się rozluźniły.

MARIO

To zrozumiałe. *(wskazuje na drzwi od pokoju)* Skoro przyjaciółka pań wyszła za mąż...

Kobiety zdziwione patrzą na TADEUSZA.

TADEUSZ

A właśnie! *(dobitnie)* Moja żona, a wasza przyjaciółka będzie miała żal, jak się dowie, że spotykacie się za jej plecami... Bez niej!

IZA

Jak jej nie powiesz, to się nie dowie.

TADEUSZ

Ja jej na pewno nie powiem.

DORIS

My tym bardziej. To nasza przyjaciółka. Po co ma być jej przykro.

MARIO

(nieświadomy sytuacji) I jeszcze to popsuje dzisiejszą noc poślubną...

GABI znowu uchyla drzwi i krzyczy.

GABI

Taduniu, my darling! Czekam! Zaraz się przeziębę! Zimno mi!

TADEUSZ

Słyszysz pan? Ma pan przynieść do pokoju ciepły koc? I to szybko?

MARIO

Oczywiście... Nie ma powodu tak się denerwować. Ale rozumiem. Noc poślubna! *(wybiega)*

Kobiety patrzą pytająco na TADEUSZA.

TADEUSZ

„Noc poślubna”, to tytuł naszego filmu. Gra w nim przyjaciółka tego Włocha...

Jest tam w pokoju... i jest wrażliwa na przeciągi, a zdjęcia mamy na balkonie...

DORIS

Balkon? Na parterze?

TADEUSZ

To wysoki parter!

IZA

Ale ta przyjaciółka ma podobny głos do stylistki...

DORIS

A stylistka do...

TADEUSZ

W produkcji filmu wszystkie głosy są podobne! Musze wracać do pracy... Sorry.

TADEUSZ szybko znika w pokoju. DORIS i IZA patrzą na siebie z niedowierzaniem.

IZA

Żeby z tej „produkcji”, nie wyszła „reprodukcja”!

DORIS

W głowie mi się nie mieści, żeby on ją zdradzał? Nie! Oni są idealnym małżeństwem.

Dzięki takim parom wierzę, że prawdziwa miłość istnieje.

IZA

Tylko, że chłop zawsze będzie tylko chłopem. Sama mówiłaś czym myśli. Zwłaszcza jak mu stuknie czterdziestka. Cholera! Jestem w szoku. Co mamy zrobić?

DORIS

Musimy wysłać Annę do domu, a same zobaczyć z kim się ten łajdak tu spotyka.

Z łazienki wychodzi ANNA z OŁĄ. OLA „rozpoznaje” teren.

OLA

Czekaj! Stój! Muszę iść pierwsza, bo jak załabniesz, to cię przytrzymam.

ANNA

Już mi lepiej...

OLA

(patrząc na IZĘ) Na pewno?

IZA

Tak! *(wymownie)* Spokojnie tu już nie ma nikogo i nikt jej nie zobaczy!

DORIS

Ani ona nikogo!

ANNA

Aż tak źle wyglądam?

W tym momencie z pokoju wychodzi GABLI, owinięta tylko w ręcznik przemyka do łazienki.

Widzi ją tylko IZA, bo OLA jak zwykle nie ma okularów.

DORIS i ANNA stoją tyłem, więc nic nie zauważają.

IZA

(do OLI) Widziałaś?

OLA

Co?

IZA

To, co przemknęło...

OLA

Gdzie? Daj okulary!

IZA

Za późno!

ANNA wyraźnie osłabiona siada na fotelu. Kobiety przez chwilę nie wiedzą, co robić.

DORIS

Powinnaś wrócić do domu, a my zawiadomimy twój męża!

ANNA

Już mi lepiej. Zresztą Tadeusz jest na zdjęciach. W Krakowie.

IZA

Gdzie?

ANNA

A może w Poznaniu... Nie pamiętam.

OLA

Czyli aktualnie pracuje?

ANNA

Jak zwykle.

DORIS

Coś kręci?

ANNA

Tak. *(poirytowana)* Ma zdjęcia od rana do wieczora, a wieczorem spektakle. Jest strasznie przemęczony. Aktorstwo to ciężka praca.

IZA

Ciężko, to pracuje górnik. A z aktorem, to nie przesadzajmy.

OLA

Masz rację *(patrzy na drzwi, za którymi zniknął TADEUSZ)* Górnik chyba by mu zazdrościł.

fot. Tom Koprowski©



M. Zubek, U. Orczykowska, M. Kieć-Gubała

IZA

Zwłaszcza jak zaczyna szczytę o 6 rano.

ANNA

Tadeusz też wstaje o 6 rano i jedzie na plan filmu. A o 7 już zaczyna zdjęcia. Na przykład wczoraj przeleżał 10 godzin w łóżku, kręcąc bardzo trudną scenę!

DORIS

Chorego?

ANNA

Gożej. Erotyczną! Z niedoświadczoną, młodą aktorką. A ona podobno, straszne drewno!

OLA

No, to rzeczywiście ma przerąbane.

ANNA

Dlatego dla rozluźnienia podają alkohol.

IZA

To ma i przechlapane!

ANNA

A po zdjęciach północy pędzi jeszcze na spektakl do teatru!

DORIS

Widziałam ten spektakl. Miętosi za piersi dwie młode artystki.

ANNA

Trzy! Dwie miętosił w poprzedniej sztuce. Tej ostatniej widocznie nie widziałaś.

IZA

I tak dzień w dzień... Biedak.

ANNA

W nocy czasami też ma dokrętki!

OLA

Przekonałaś mnie. Górnik ma lepiej.

Wchodzi MARIO z kocem. Uśmiecha się do kobiet.

MARIO

Mam ten koc dla przyjaciółki.

ANNA

Przyjaciółki?

MARIO puka do drzwi.

Kobiety nie bardzo wiedza jak wybrnąć z sytuacji. Nagle IZA wpada na pomysł.

IZA

(dyskretnie do ANNY) W tym pokoju leży jego przyjaciółka. Ma chyba grypę, albo i coś gorszego.

OLA

(do IZY szeptem) Jesteś genialna!

MARIO

(głośno) Koc zostawiam pod drzwiami.

DORIS

(podejmuje grę) Widzicie? Boi się wejść. To widocznie jakaś zaraźliwa choroba.

OLA

O tak. Lepiej stąd uciekajmy, bo na pewno coś złapiemy.

IZA

Tak. Powinnyśmy się przenieść. Jako lekarz wiem, co mówię.

ANNA

(do MARIO) Przepraszam pana, czy tam za drzwiami, to taka poważna sprawa?

MARIO

Skoro zdecydowali się ślub, to chyba tak... Ale pani powinna wiedzieć lepiej. *(wychodzi)*

ANNA

(do kobiet) Dlaczego ja? O czym on mówi?

IZA

To skomplikowana sprawa.

DORIS

I bardzo przykra. Ta jego przyjaciółka...

IZA

Ta chora!... Wcześniej dała mu kosza i wzięła dzisiaj ślub z innym.

OLA

I w związku z tym biedak jest w szoku.

IZA

Bo oni tam... Prawie na jego oczach... No wiesz!

ANNA

Nie wiem.

DORIS

Bzykają się!

OLA

O nie! Na szczęście jeszcze nie. Ona na razie się kąpie!

ANNA

Jak to kąpie? Przecież jest chora!

OLA

Tak. I dlatego pan młody, żeby się nie zarazić, razem z nią się nie kąpie!

ANNA

Chyba za dużo wypiałam, bo nie mogę się w tym połapać.

IZA

To brak tlenu... Tu się zrobiło strasznie gorąco.

OLA

Właśnie. Od kilkunastu minut pocę się non stop... Taki upał!

ANNA

W pewnym wieku, to się nie nazywa „upał”, tylko klimakterium.

DORIS

Czy możesz nie używać przy mnie takich wulgaryzmów.

ANNA

Doris, ja wiem, że ty nigdy nie będziesz miała menopauzy, ale ja osobiście cieszę się, że kiedyś skończą się pewne dolegliwości.

IZA

O tak! Odkąd to się zaczęło, to marzyłam, żeby to się skończyło.

OLA

Ostatnio budzę się w środku nocy zlane potem. A do tego mam jeszcze palpacje. Serce mi wali jak oszalałe.

DORIS

Mnie też. I spocona też jestem, ale zupełnie od czego innego. Gdybyście uprawiały więcej seksu, to świństwo by was nie dopadło.

IZA

To dopada każdą. Nie oszukuj się. Taka jest kolej rzeczy.

OLA

Tylko, żeby nie przybywało zmarszczek i celulitu!

Wchodzi MARIO z wielką tacą.

MARIO

Lepszy celulit w garści, niż silikon w telewizorze... Państwo młodzi jeszcze się nie pokazali?

IZA

(przypomina sobie o niezręcznej sytuacji) Zmieniamy lokal. Poproszę o rachunek!

ANNA

Dlaczego? Tu jest bardzo ciekawie i bardzo miło.

DORIS

(zalognie) Zwłaszcza kiedy pojawia się nasz przesympatyczny właściciel...

MARIO

I wyśmienite jedzenie!

ANNA

Może jednak się skuszę...

MARIO podchodzi do pustego stolika, nakrytego dla dwóch osób i stawia na nim tacę.

ANNA

(patrzy zdziwiona na MARIO) Wiem, że nie rzucamy się w oczy, ale siedzimy tutaj!

MARIO

(wskazuje na tacę) To dla państwa młodych. Nie spodziewałem się, że to rzeczywiście noc poślubna. Podejrzewam, że chcieli wyłudzić darmowego szampa i apartament.

(puka do pokoju) Przepraszam, że przeszkadzam, ale kolacja weselna już podana.

(do kobiet) Proszę nigdzie nie uciekać. Za pięć minut przynoszę specjały. A stolików, tak jak obiecałem, nie łączę *(wybiega)*.

Kobiety siedzą jak замуrowane.

ANNA

Miałyście racje. Gada bez sensu. Jest w szoku.

IZA

Udaje, że nic się nie stało, ale jako lekarka, znam te objawy. Symuluje „tumiwizizm”.

ANNA

Możliwe.

OLA

Ci „nowożeńcy” raczej nie ucieszą się na nasz widok.

IZA

Zwłaszcza pan młody!

DORIS

No i mogą nas czymś zarazić.

OLA

Więc lepiej szybko zmienić lokal.

ANNA

Nawet jakbym miała złapać cholerę, to się stąd nie ruszę. Zapowiada się ciekawy wieczór.

DORIS

Jak dla mnie zbyt ciekawy. Wychodzę na papierosa.

ANNA

Przecież ty nie palisz?

DORIS

Ale teraz jest odpowiedni moment, żeby zacząć. Przy okazji poznam tajniki kuchni włoskiej...
Żnika w kuchni.

IZA

Czy ona nawet jednego dnia nie może być kobieta samotną?

OLA

Nie. Ona nawet stojąc nad grobem męża, flirtowałaaby z grabarzem.

Z łazienki wybiega GABI, jest owinięta tylko w ręcznik. Podbiega do stolika nakładając kilka smakołyków na talerz. Kobiety patrzą na nią jak zamurowane.

GABI

(patrzy na tacę) Ależ pyszności... *(zaczyna jeść z apetytem).*

OLA ściąga z czoła IZY okulary i je zakłada.

OLA

Drogie panie, radzę wam wziąć głęboki oddech... I zapić pasy, bo lądowanie może być ciężkie. To jest...

ANNA

Przecież wiemy. Chora przyjaciółka pana Mario... Może być małe zamieszanie.

OLA

Zamieszanie może być duże... Nawet bardzo duże! To jest...

IZA

Stop! Poczekaj... W telewizji daliby teraz przerwę na reklamę...

OLA

Masz rację. My też możemy zrobić przerwę... Na przykład na siusiu... 15 minut!

WSZYSTKIE KOBIETY

(do publiczności) Przerwa!

Sygnal dźwiękowy i stopklatka. Ściemnienie

KONIEC AKTU PIERWSZEGO

AKT 2

Rozjaśnienie. Scena wygląda tak, jak na końcu aktu pierwszego. Panie prowadzą dyskretną rozmowę.

OLA

Pamiętacie Gabi?

IZA

Jaką Gabi?

ANNA

Mówisz o małej Gabrysi?

OLA

Która teraz jest duża!

IZA

Ta, która od 5 lat mieszka u swojego ojca w Nowym Jorku?

OLA

Od 15! Czas leci.

IZA

Zaraz, zaraz... *(wolno i bardzo wyraźnie)* Ta młoda, półnaga osóbką, która tu siedzi, to córka...

OLA

Naszej serdecznej przyjaciółki Doris!... *(podchodzi bliżej)* Gabrysia?

GABI

W samej rzeczy. Indeed! *(przygląda się kobietom)*

Do stolika, przy którym usiadła GABI podchodzą kobiety.

ANNA

Jaki ten świat mały!

IZA

Za to dzieci duże.

GABI

Ojej! No nie... Ciocia Ola, ciocia Iza i...

ANNA

Nie poznajesz mnie?

GABI

Oczywiście! Ciocia Anna, ta od tego włochatego perskiego kota... Miałam jego zdjęcie. Byłaś tam ty i taki facet też włochaty, z brodą.

ANNA

Mój mąż, ale teraz już mniej włochaty i nie ma brody...

GABI

Co za spotkanie...

ANNA

Jak się czujesz? Już ci lepiej?

GABI

Dziękuję. Jakoś się trzymam.

ANNA

Powinnaś szybcutko wracać do łóżka.

GABI

Zaraz to zrobię!

OLA

Przepraszam was, ale musimy stąd natychmiast wyjść... Chyba zemdleję.

Mam zawroty głowy.

ANNA

Nie histeryzuj, ty hipochondryczko! Nie możesz się tak szybko zarazić.

OLA

Mogę. Bakterie fruwać w powietrzu. Zwłaszcza jedna w kuchni! Sprawdzę, czy woda nie jest skażona! *(wybiega do kuchni)*

GABI

Jak to skażona? Ojej. Właśnie wzięłam prysznic.

IZA

To akurat rzuca się w oczy.

GABI

Wyskoczyłam tak, bo myślałam, że nikogo tu nie ma.

ANNA

A twoja mama nic nam nie zdradziła, że wyszłaś za mąż i jesteś w podróży poślubnej.

GABI

Ja? O broń Boże! W dzisiejszych czasach i bez ślubu robi się te... Bara bara rzeczy.

ANNA

Najważniejsze, że się kochacie, nawet w chorobie.

GABI

Nie... Niespecjalnie się kochamy... Raczej wcale. To mój rodzaj zemsty.

ANNA

Zemsta zamiast ślubu?

GABI

Ślub też miał być, tylko, że mój boy friend zostawił mnie wczoraj. Po dwóch latach. Ale zamiast cierpieć, postanowiłam pójść z pierwszym lepszym do łóżka.

ANNA

Ach! Więc ta choroba, to tylko depresja?

GABI

I to głęboka. Dlatego wolalabym, żeby mama nie dowiedziała się od was o tym spotkaniu.

IZA

Reasumując... Tam w tym pokoju to nie jest twój kochanek?

GABI

Jeszcze nie, ale za trzy minuty będzie... Z grą wstępną za pięć.

IZA

O nie! Nie rób tego. Zemsta nie popłaca. Będiesz żałowała.

ANNA

Racja. Nie działaj pochopnie. Mnie się wydaje, że ten twój boy friend jeszcze cię kocha! Cały czas się tu się kręci.

GABI

Mój boy friend?

ANNA

Tak. Teraz jest w kuchni... Razem z twoją ma... *(zdaje sobie sprawę, że tam jest przecież DORIS).*
O Boże, co ja mówię.

IZA zatrzymuje GABI, która chce zajrzeć do kuchni.

IZA

Nie, nie, nie! W kuchni nikogo nie ma! A boy friend wyszedł.

ANNA

Tak. Wyszedł, bo się bardzo zdenerwował, kiedy się dowiedział, że jesteś tu z innym mężczyzną.

GABI

Ale skąd się dowiedział?

ANNA

Nie wiem. Już nic nie wiem. Sama się pogubiłam. Ten alkohol uderzył mi do głowy.

IZA

Boże, ja tu dłużej nie wytrzymam. Mdli mnie.

ANNA

Ułatnia się gaz, czujecie?

GABI

Śmierdzi tu od dłuższego czasu. Ktoś kopci papierosy.

IZA

Nie, nie. To na pewno gaz! *(do GABI)* Zaraz się zatrujesz, więc szybko, tak jak stoisz, uciekaj prosto do domu! Do swojego chłopaka.

IZA usiłuje wypchnąć GABI za drzwi. W tym momencie wchodzi MARIO.

Pcha przed sobą wózek z daniami.

MARIO

Kolacja dla pań gotowa. *(zauważa GABI w ręczniku)* To raczej nie jest strój weselny, ale mnie już nic nie zaskoczy. *(rozstawia dania)*

ANNA

O! Twój chłopak się znalazł. Jednak był w kuchni. To już teraz sami wszystko sobie wyjaśnicie. Miłość najważniejsza. Prawda, panie Mario?

fot. Bogumiła Filip



M. Zubek, K. Łania, M. Kieć-Gubała, B. Drozdowski

MARIO

Prawda, prawda. Ale w kuchni nie ma żadnego chłopaka, tylko dwie miłe panie.

GABI

(zaciekawiona) Dwie?

MARIO

Tak. Ta cynamonowa bardzo pasuje mi do wystroju, bo jest całkiem apetyczna. Lubię jak kobietę jest za co złapać. Natomiast druga z pań... Ta blondynka...

GABI

Blondynka?

MARIO

Zapomniałem, jak ma na imię koleżanka?

IZA

Ola!

MARIO

To ta pierwsza, pulchna, a ta druga, co kopci jak smok?

GABI

Przez moment myślałam, że to mama, ale Doris nie pali.

MARIO

Doris! Właśnie Doris!

GABI

Jednak mama? Dlaczego nie powiedziałyście, że ona też tu jest?

MARIO

To Doris jest pani mamusią?

GABI

Tak. Ale dużo młodszą!

MARIO znika w kuchni.

ANNA

(szepem) Dlaczego on mówi do niej pani?

IZA

Usiłuje zachować pozory przy ludziach.

GABI

Kurczę, wolę jej nie spotkać... Byłoby niezręcznie...

IZA

Bardzo niezręcznie, zwłaszcza, że twoja mama też ma słabość do cudzoziemców.

(dyskretnie i porozumiewawczo do ANNY) Do tych samych.

ANNA

Ale to miło, że polubiła przyszłego zięcia. Myślę, że nie potrzebnie robimy aferę. Gabi, nie przejmuj się niczym, już ja to załatwię.

GABI

No, nie wiem, czy bym się dobrze czuła. Ten facet, z którym tu jestem... *(ścisza głos)*

Ma żonę!

ANNA

Który? Ten w kuchni, czy ten w pokoju?

GABI

Ten tam! *(wskazuje na drzwi do pokoju)* Ale żona go nie rozumie...

ANNA

Cudzoziemka?

GABI

Nie. Nie rozumie jego problemów, ale sama też ma problem... Alkoholowy!

IZA

(zabiera kieliszek ANNIE) Sytuacja rzeczywiście niezręczna.

ANNA

Nie przejmuj się. Żonę zawsze można zmienić. Idź do pokoju i powiedz swojemu znajomemu, że spotkałaś mamę i jej trzy serdeczne przyjaciółki i, że zapraszamy was do naszego stołu.

IZA

(cynicznie) Dobry pomysł. Jak odważy się wyjść z pokoju i spojrzeć nam w oczy, to możesz śmiało iść z nim do łóżka.

ANNA

Aleś ty purytańska. Po prostu chciałam go zobaczyć... Ale może rzeczywiście lepiej nie mieszać w to Doris?

IZA

Zapewniam, że lepiej! Gabi, będziemy dyskretne. Umawiamy się, że w ciągu godziny ulotnimy się z tego miejsca. I nic nie piśniemy Doris.

Wchodzi MARIO z tacą.

MARIO

Ulotnią się panie, ale dopiero po kolacji.

GABI

To ja lecę szybko coś na siebie narzucić. *(patrzy na tacę)* Zabiorę te ostrygi.

Jak pokażę kochasiowi rachunek, to odechce mu się wszystkiego. I seks będę miała z głowy.

GABI znika za drzwiami pokoju. IZA patrzy wymownie na MARIO.

IZA

Byle pan, panie Mario nie wygadał się przed Doris.

MARIO

Proszę się nie obawiać. Prowadząc taki lokal nauczyłem się być dyskretny.

ANNA

Ale już pan nie cierpi, prawda?

MARIO

A z jakiego powodu?

ANNA

Chyba pan się cieszy, że tam nie dojdzie do zbliżenia?

Z holu wygląda OLA. Po chwili pojawia się DORIS.

OLA

Co u was słychać? *(patrzy pytająco na IZĘ)*

IZA

Aktualnie teren rozminowany. Mamy godzinę na zmianę lokalu.

DORIS

O nie... Mario obiecał, że nauczy mnie rozróżniać makarony.

IZA

To dobrze. To jest bardzo przydatne w życiu.

DORIS

Czy wiecie, że Mario ma drugie, trzecie i czwarte imię? *(załotnie do MARIO)*

Mario, Giakommo, Luiggi i Leonardo!

IZA

Jean Phillipe był krótszy!

DORIS

Przepraszam... O kim mówisz?

IZA

Ale nie tak krótki, jak twoja pamięć.

OLA

(zerka na stół) Boże, jak mi się chce jeść. Tylko nie wiem, czy mam na to czas?

MARIO

Na jedzenie i miłość, zawsze jest czas.

DORIS

Pięknie powiedziane... Mario Giakommo, Luiggi...

IZA

Obawiam się, że jak Doris będzie często mówiła do pana po imieniu, to może nam czasu zabraknąć. A mamy zaledwie godzinę. I nie będzie to moja wina...

MARIO

Wina? Właśnie! Nie podałem wina. *(wybiega)*

DORIS

To restauracja jest czynna jeszcze tylko godzinę?

IZA

(odciąga na bok DORIS i cedzi przez zęby)

Żałatwiłam, że przez godzinę Tadeusz nie wyjdzie z tamtego pokoju i Anna go nie zobaczy!

Dlatego musimy wyjść.

ANNA odciąga na bok OLE.

ANNA

Gabi już wie, że tu jest jej matka, ale ponieważ ten jej facet jest żonaty, woli się z nią nie spotkać. *(głośno)* To co robimy, drogie dziewczyny?

OLA

Szybko coś zjemy!

ANNA

A potem?

IZA

Potem zabawimy się jak za dawnych lat. Zrobimy rundę po lokalnych barach.

DORIS

To bawcie się dobrze, bo ja z przyjemnością zostanę tutaj na dłużej. *(uśmiecha się do MARIO, który właśnie wszedł)* Skoro są tu gościnne pokoje, to może znajdzie się jakiś wolny?

MARIO

Dla ciebie Doris?

DORIS

Dla mnie, Mario Giakommo Lui...

IZA

Wystarczy!

DORIS

Z podwójnym łóżkiem?

OLA

Wszystko zarezerwowane!

MARIO

Nie. Tak dobrze nie jest.

IZA

A ta wycieczka Japończyków?

MARIO

Japończyków?

OLA

Słyszeli legendy o pana sushi. I specjalnie tu przyjeżdżają.

MARIO

Z Japonii?

IZA

Z akademii... Hata jogi. To moi znajomi. Właśnie do mnie zadzwonili.

DORIS

Kiedy?

IZA

Jak oglądałaś makarony!

MARIO

Nie wiedziałem, że Japończycy ćwiczą jogę.

IZA

A oni nie wiedzieli, że Włoch robi sushi!

OLA

Czy możemy już zabrać się za jedzenie?

MARIO

Z czego ja w środku nocy zrobię sushi? *(wybiega)*

OLA

Z jajek!

DORIS

Lecę to zobaczyć.

IZA

Siedź tu. Nie tak miał wyglądać dzisiejszy wieczór dwóch porzuconych kobiet.

ANNA

Trzech.

OLA

Ja się nie liczę. Już od dawna jestem porzucona. Zdążyłam się przyzwyczaić.

ANNA

Miałam na myśli siebie... Nie mogę tego dłużej ukrywać. Tadeusz nie jest na zdjęciach.
Panie zmieszane, patrzą na siebie porozumiewawczo. Zaczynają „zagadywać” sytuację.

DORIS

Ale co ty opowiadasz. Na pewno jest.

OLA

Oczywiście. Pyszny ten melon... Jak się denerwuję, mam straszny apetyt. Dasz mi skosztować prosciuto?

IZA

Możesz zjeść całe. Ja straciłam apetyt.

DORIS

Jakbym ściągnęła tu stado Japończyków, też straciłabym apetyt. A poza tym myślałam, że ty jesteś specjalistką od medycyny chińskiej, a nie od japońskiej.

OLA

A co to za różnica. Skośnookich nikt nie odróżnia... *(do DORIS)* Daj mi jedną kluskę. Osobiście znam wielu japońskich joginów.

DORIS

A ja Hindusów, co robią harakiri! Czy ja wyglądam na idiotkę?

OLA i IZA

Tak.

OLA

Lepiej jedz, bo za chwilę nic ci nie zostanie.

DORIS

Tu jest czosnek. Nie chcę śmierdzieć. Jestem teraz wolna i muszę być gotowa na wszystko. A Mario Giakommo Lui...

ANNA

Przestańcie gadać! Czy słyszałyście, co powiedziałam przed chwilą? Tadeusz ode mnie odchodzi...

DORIS

Co ty wygadujesz. Z powodu jednego skoku w bok żaden facet od razu nie odcho...

OLA zabija ją wzrokiem.

DORIS

No co? Powiedziałam tak przykładowo. Przecież nic nie wiem.

OLA

W każdym małżeństwie, po paru latach są drobne kryzysy. Ale mądra żona je przetrzyma. Ja byłam głupia. I też nie bez winy... Ale nigdy się nie przyznałam.

IZA

Do czego?

OLA

Do tego, że zdradziłam. Jeden raz, ale za to porządnie. I to na samym początku...

A najgorsze, że nigdy tego nie żałowałam.

DORIS

Nie wierzę.

OLA

Wtedy byłam o połowę chudsza. I młodsza.

DORIS

Myślałam, że jesteś wzorem wierności.

ANNA

Tym wzorem jestem ja. Byłam wierna jak pies... A on. Od pół roku prawie nie mieszka ze mną.

IZA

Jak to prawie?

ANNA

Znika. Czasami na jedną noc, czasami na trzy. Twierdzi, że śpi u kolegi.

DORIS

To straszne.

ANNA

Teraz już trochę się przyzwyczaiłam, ale pierwsza noc, kiedy nie przyszedł, była koszmarna. On za to miał koszmarny następny dzień.

OLA

Taką zrobiłaś awanturę?

ANNA

Nie. Z zemsty wyszłam na zakupy. A jak wróciłam, pokazałam mu wydruk z karty. Przez miesiąc siedział w domu. Ale potem zablokował konto i poszedł w miasto.

IZA

Przecież ostatnio spotkałam go u ciebie.

ANNA

Bo czasami wpada na obiady.

IZA

To zablokuj obiady.

ANNA

Zwariowałaś? Nie dość, że nie mieszka we własnym domu, to jeszcze ma jeść na mieście? Już taka bez serca nie jestem.

IZA

A w domu ma taniej.

ANNA

On naprawdę bardzo się miota.

IZA

Miedzy twoją lodówką, a łóżkiem innej kobiety.

ANNA

Jesteś okrutna.

IZA

A on?

ANNA

Czasami tłumaczy to bardzo logicznie. Mówi, że zmęczył się tym, że ciągle byliśmy razem, że coś się wypaliło, że czas szybko ucieka, a on musi coś zmienić w swoim życiu i ja też przy nim nie realizuję swoich ambicji, tylko siedzę w domu, i że jak się nie ma dzieci, to nic już nie łączy... Przez to wszystko zaczął dostrzegać inne kobiety...

OLA

Mój dostrzegał, chociaż były dzieci. I mówił, że na miłość nie ma wpływu, bo jest w sercu, a nie w głowie.

DORIS

Jeśli ma się serce na wysokości portek!

ANNA

Nagle odczuł potrzebę wolności i niezależności, bo podobno nigdy jej nie miał. Powiedział, że musi odpocząć ode mnie...

Przez chwilę kobiety milczą jak замуrowane.

OLA

I to wszystko ci powiedział tak z pamięci?

IZA

Taki monolog, to jego życiowa rola.

DORIS

Na pewno ćwiczył go przed lustrem.

OLA

Myślę, że jak już zachłystnie się tą wolnością, to zmądrzeje i wróci do ciebie.

ANNA

Nie będzie miał takiej szansy, bo wcześniej zamorduję jego i siebie.

DORIS

To lepiej zamorduj tę babę, z którą się spotyka.

DORIS nieświadomie wskazuje na drzwi.

ANNA

Nie starczy nabożów. Podobno chodzi po klubach i wyjmuje z nich małolaty.

DORIS

Głupie siksy! Lecą na gwiazdora!

ANNA

Najgorsze jest to, że ja mu wierzyłam, jak mówił, że zawsze będzie mnie kochał...
A on już tak dwa lata!

DORIS

Wcześniej nic nie zauważyłaś?

IZA

Zawsze pojawiają się jakieś symptomy zdrady. Na przykład wyłączony dźwięk sms-a w komórce, która zawsze leży wyświetlaczem w dół.

DORIS

O tak. I chodzenie z telefonem wszędzie, nawet do kibla.

IZA

Nowy adres na mailu. I hasło na Skype i Facebooku!

OLA

Dbanie o kondycję. Siłownia, dieta.

DORIS

W szafie nowa, elegancka bielizna.

IZA

Częste służbowe wyjazdy.

OLA

Nienormowane godziny pracy.

DORIS

Lunch z klientami i wyjścia bez partnerki w „bardzo uzasadnionych pracą celach”.

OLA

Ciągle zepsuty samochód.

IZA

Brak stosunków.

DORIS

Lub nadmiar!

OLA

Nowe słowa i powiedzenia.

DORIS

O! To ja już wiem, dlaczego Jean Philippe ciągle powtarzał „hello”?

IZA

Przecież był Francuzem.

DORIS

Ale ona Angielką!

OLA

(do ANNY) No i co? Miałaś takie objawy?

ANNA

Wszystkie. Wzbogacone o „męskie” spotkania, podczas których nie odbierał komórki, bo był hałas lub brak zasięgu.

DORIS

Jean Philippe też miał wyjątkowo fatalny akumulator, non stop rozładowany.

IZA

A Bernardetta wcale nie odbierała telefonu, bo ciągle zapomniała go zabrać z samochodu.

OLA

Mój po kieszeniach miał pełno żetonów i zamiast spacerować z psem, siedział w budce telefonicznej.

IZA

Czyli objawy powszechnie znane, tylko ciężko wychwycić początek choroby...

ANNA

Myślałam, że wystarczy spojrzeć głęboko w oczy.

DORIS

W oczy? Ja znam inne metody. Znaie uproszczone prawo Archimedesza?

OLA

Pewnie. Wsadzamy męża do wanny i sprawdzamy wyporność jego dwóch ciał zanurzonych w wodzie. Jak pływają, to pakujemy jego walizkę.

IZA

Dlaczego ze wszystkiego robicie sobie jaja?

DORIS

Akurat Ola nie użyła tego słowa.

OLA

Tak czy inaczej, Aniu, witaj w naszym klubie.

ANNA

Jakim klubie?

OLA, DORIS, IZA

(wznoszą toast i stukają się kieliszkami) Klubie Kobiet Porzuconych!

IZA

(do ANNY) Wszystkiego się mogłam spodziewać, ale nie tego, że ukradniesz mi wieczór. To mnie miałyście żałować! Bo to ja was zaprosiłam na tę kolację!

OLA

Możemy zrobić zrzutkę. A ona jest lepsza, bo była z Tadeuszem 15 lat.

ANNA

Zepsuło się po 14.

IZA

Syndrom siódemki. U mnie też pierwsze siedem lat było szczęśliwych, a ostatnie trzy do dupy!

DORIS

Obiecuję ci Aniu, że zobaczę, z kim się ten twój niewierny spotyka i załatwię tę żdziwę.

(pokazuje na drzwi)

fol. Tom Koprowski©



U. Orczykowska, E. Chylewska, M. Zubek, M. Kieć-Gubała

ANNA

Dziękuję, ale zrobię to sama. I to zaraz!

OLA

Dlaczego zaraz?

ANNA

Przeglądając jego kieszenie, znalazłam wizytówkę tego pensjonatu... A intuicja podpowiadała mi resztę. Na wszelki wypadek jestem przygotowana... Mam nawet to!

Wyjmuje z torebki pistolet i celuje przed siebie. Kobiety przerażone chowają się za meble.

OLA

Jezus Maria!

DORIS

To rewolwer, czy pistolet?

ANNA

A co to za różnica. Chodzi o to, żeby zabić na śmierć.

OLA

Zwariowałaś?

IZA

Chcesz resztę życia spędzić w więzieniu?

DORIS

Za zbrodnię w afekcie będzie miała mniejszy wyrok.

IZA

Ładny afekt!

OLA

To premedytacja!

ANNA

To posiedzę dłużej.

IZA

Wtedy zrozumiesz, jak to jest współżyć z kobietą.

OLA

A tam siedzą bardziej męskie typy niż Bernardetta.

ANNA

Może dostanę izolatkę!

OLA

Zbrodnia to nie ospa. Nie zaraża.

ANNA

Nieważne. Zabiję nas oboje. *(teatralnie demonstruje)* Przyłożę sobie lufę do skroni i pociągnę za spust.

DORIS

Czekaj! Nie zapomnij najpierw zabić jego!

ANNA

Masz rację.

ANNA załamana opuszcza broń, IZA wykorzystuje ten moment i zabiera jej pistolet.

IZA

A skąd wiesz, że on tu dzisiaj jest... będzie?

ANNA

Kłamał, że ma nocne zdjęcia.

OLA

Może ma.

ANNA

Sprawdziłam. Nie ma.

IZA

Najważniejsze to nie ulegać emocjom. Przeanalizuj wszystko na zimno.

OLA

Zdrada to może zbyt błahy powód, żeby marnować sobie życie.

ANNA

Życie, to ja już mam zmarnowane.

IZA

O nie, nie. Zacznij myśleć pozytywnie o przyszłości.

OLA

Ale wstecz też popatrz z nostalgią.

DORIS

I przypomnij sobie miłe rzeczy związane z Tadeuszem... Może jakiś ostatni wasz seks?

ANNA

Ostatni? Tak daleko moja pamięć nie sięga.

W tym momencie do restauracji wchodzi ROBERT. Przy uchu trzyma telefon komórkowy. Siada przy sąsiednim stoliku. DORIS obcina go wzrokiem.

DORIS

Ale ciacho!

IZA

Za świeże dla ciebie.

DORIS

Mówię czysto teoretycznie.

OLA zakłada okulary.

OLA

Jezus! Maria!

DORIS

Nawet Olę ruszył.

OLA

Ja mam déjà vu!

ROBERT ponownie wystukuje jakiś numer. Niecierpliwie czeka, aż ktoś odbierze. Wstaje z telefonem przy uchu. Dyskretnie odwraca się od kobiet.

OLA

Wygląda jak mój Bułgar.

IZA

Jaki znowu Bułgar?

ROBERT

(do telefonu) Ptaszku... Nie mogę ciągle gadać do sekretarki... Ptaszku wiem, że nie chcesz ze mną rozmawiać, ale przynajmniej daj mi szansę, żebym to wytłumaczył. *(szepem)* Kocham cię. *(rozłącza się, zauważa przyglądające się mu kobiety)* Przepraszam, czy właściciel tego lokalu gdzieś tu się kręci?

IZA

Tak... Aktualnie kręci coś w kuchni.

ROBERT znika w kuchni.

OLA

Nawet głos ma jak on. Mówiłam wam o tej mojej jednej, jedynej i największej zdradzie. To było na wczasach z Orbisem, w Złotych Piaskach. On się nazywał...

ANNA

Przecież wtedy tego chłopaka nie było jeszcze na świecie.

IZA

Może był, ale nieletni.

DORIS

Spałaś z nieletnim?

OLA

Przecież nie powiedziałam, że to on. Tamten był Bułgarem i miał na imię Ico.

ANNA

I co?

OLA

Ico! A nie i co?

OLA wytrząsa zawartość torebki i przegląda portfel, kalendarzyki i czegoś szuka.

DORIS

Ten wygląda mi troszkę na geja.

IZA

Zaraz geja, bo na ciebie nie zwrócił uwagi.

DORIS

Według mnie rozmawiał z facetem. Powiedział „ptaszku”.

ANNA

To pieszczotliwe.

DORIS

Ale dlaczego akurat ptaszku?

IZA

Do ciebie w szkole też mówili ptaszku.

DORIS

Ale to było od nazwiska.

Do pokoju wraca MARIO z ROBERTEM. MARIO usadza ROBERTA przy stole i czule go poklepuje. DORIS jest w szoku.

MARIO

(do ROBERTA) Będzie dobrze zobaczysz. Zjesz spaghetti, napijesz się wina i głowa przestanie boleć. (do IZY) Ilu ma być tych Japończyków? Bo boję się, że mi zabraknie ryżu.

IZA

Już nieaktualne. Zmienili adres. Jedzą sushi u Greka. A my poprosimy o rachunek, bo szybciej powinniśmy się już zbierać.

ANNA

Jak to? Teraz? Kiedy robi się, aż tak ciekawie?

IZA

Ciekawie to tu jest od dłuższego czasu.

MARIO

Jak się podoba paniom mój chłopak?

DORIS

Miałam rację. Ja to mam nosa.

IZA

Bardzo milutki.

MARIO

I bardzo dzisiaj nieszczęśliwy.

ROBERT

Przestań.

MARIO

Normalnie, to mnie nie potrzebuje, ale jak tylko coś się dzieje, zaraz przychodzi wypłakać się na moim ramieniu... A ja go wtedy przytulam i powtarzam, że człowiek uczy się przez całe życie, z wyjątkiem lat szkolnych.

ROBERT

Czy ty musisz wszystkim opowiadać...

MARIO

(przytula go) Cicho, cicho kochanie... Już lepiej nic nie mów. Czasami lepiej milczeć i sprawić wrażenie idioty, niż się odezwać i rozwiązać wszelkie wątpliwości.

DORIS

Czy ktoś mi odpowie na pytanie – Dlaczego każdy przystojny facet jest gejem?

DORIS patrzy wyczekująco na ROBERTA.

ROBERT

I ja mam pani odpowiedzieć na to pytanie?

DORIS

Tak. Chyba pan wie?

ROBERT

Nie. A jest jakiś inny zestaw pytań?

DORIS

Nie!

ROBERT

To niech pani jego zapyta. On ma większe doświadczenie.

MARIO

Może i większe, ale nie w tych sprawach. Nie możemy pomóc ci Doris rozwiązać tego palącego problemu, bo sami mamy swoje małe kłopoty. Nie dalej jak wczoraj...

ROBERT

Tato! Przestań.

DORIS

Tato?

MARIO

No, przecież mówiłem. To mój syn, Robert.

DORIS

Naprawdę? Rodzony syn?

MARIO

Tak przynajmniej twierdziła jego matka. Biedak, wczoraj dostał kosza... Znam ten ból. Też kiedyś byłem porzucony!

OLA

(*OLA znajduje zdjęcie*) Mam! Mam! No zobaczcie, czy nie jest podobny?

IZA

Co to?

OLA

Nie „Coto”, tylko Ico! ...Zdjęcie z Bułgarii.

MARIO zaczyna przyglądać się uważnie OLI.

ANNA

To on?

OLA

Tak.

ANNA

A ta dziewczyna?

OLA

Ja! Mówiłam wam, że kiedyś byłam jak patyk.

MARIO

Była pani w Bułgarii?

OLA

Tak. I to były moje najpiękniejsze wakacje.

ROBERT

Widzisz tato. Nie trzeba było wyjeżdżać.

OLA

Też jeździliście tam na wczasy?

MARIO

(*przygląda się coraz uważniej OLI*) Spędziłem młodość w Złotych Piaskach.

Moja matka była Bułgarką.

ROBERT

Tata mieszkałby tam do dzisiaj, gdyby się nie zakochał. Przyjechał za swoją ukochaną, aż tutaj, ale ponieważ jej nie znalazł, dyrektorka Orbisu wzięła go w swoje ręce i dzięki temu ja jestem na świecie.

DORIS

Pokaż. Rzeczywiście podobny. (*podaje fotkę MARIO*) Popatrz Mario, Giacomo...

Zapomniałam jak było dalej.

IZA

Dzięki Bogu!

MARIO

Skąd pani ma to zdjęcie?

OLA

Z torebki... Czy zna pan tego człowieka?

MARIO

Znam... Bardzo dobrze... Jak siebie samego!

OLA

Ico?

MARIO

Alessandra?

OLA

Boże! Żeby to tylko nie był sen...

MARIO

To nie jest sen, a jeśli już, to nasz wspólny. Powiedz, co się stało? Dlaczego mnie porzuciłaś? Dlaczego tak nagle zamknęłaś? A kiedy przyjechałem do Polski, nie mogłem cię odszukać... Alessandro!

OLA

Ico! I co ja poradzę, że byłam taka głupia? Nagle zaczęłam strasznie tyć. Z każdym dniem robiłam się coraz bardziej gruba i brzydka. Skąd mogłam wiedzieć, że jestem w ciąży? A potem było już za późno. Zwłaszcza, że miałam męża...

OLA i MARIO wpatrują się w siebie z coraz bardziej promiennym wyrazem twarzy.

IZA

Nie macie wrażenia, że znaleźliśmy się w centrum jakiegoś romansidła?



U. Orczykowska, B. Drozdowski

ANNA

Zaczynam wierzyć w brazylijską telenowelę.

MARIO

Alessandro! Nic się nie zmieniłaś!

ANNA

Ciekawe, dlaczego od razu jej nie poznał?

MARIO

Nadal masz piękny biust...

IZA

(do ANNY) Teraz już wiesz. Im większe piersi, tym trudniej zapamiętać twarz.

DORIS podchodzi do ROBERTA.

DORIS

Muszę dokładnie przyjrzeć się tobie Robercie, czy rzeczywiście jesteś podobny do ojca...

Faktycznie, macie dużo wspólnego.

IZA

Doris, choć tu! I zostaw chłopaka w spokoju.

DORIS

Ja tylko mówię, że jest podobny do Jajco!

MARIO

Ico!

OLA

Moi synowie też są podobni do Ico...

ANNA

Bliźniaki – wcześniaki?

OLA

Nie są wcześniakami. Urodziły się o czasie...

MARIO

Czy to znaczy, że nasz szalona noc była...

OLA

Bardzo owocna.

MARIO

(do ROBERTA) Synku! Słyszysz? Jestem ojcem!

ROBERT

I to od 25 lat, tato! Czy ja w ten sposób dowiedziałem się, że mam zasmarkane rodzeństwo?

OLA

Tak. Ale chłopcy są starsi od ciebie. Nie będziesz musiał ich niańczyć.

MARIO

Ani twój tata nie będzie musiał płacić alimentów.

ROBERT

Za to ja będę musiał dzielić się spadkiem.

MARIO

Nie martw się. Ten pensjonat rozsypie się przede mną.

W tym czasie z pokoju wychodzi GABI. Na jej widok DORIS staje jak zamurowana.

DORIS

Gabi?

GABI

Doris!

ROBERT

Gabi!

GABI

Robert? Więc jednak to prawda. Szukałeś mnie?

ROBERT

Szukałem, ale nie wiedziałem, że tu będziesz. Ptaszku, dzwoniłem przez cały dzień i cały wieczór. Dlaczego nie odbierałaś telefonu?

GABI

Nic nie słyszałam...Widocznie był straszny hałas, albo nie było zasięgu. I ten akumulator jest taki słaby, że telefon jest non stop rozładowany... No i jeszcze miałam to ważne spotkanie biznesowe i lunch z przyszłymi współpracownikami... Sam rozumiesz.

IZA

Skąd my to znamy...

ROBERT

Ale jakim cudem trafiłaś tutaj?

fot. Tom Koprowski©



K. Łania, M. Macioch

GABI

Szukałam ciebie... Przecież tyle opowiadałeś o pensjonacie ojca... Tylko mi nie mów, że nie pamiętasz!

W drzwiach pokoju pojawia się TADEUSZ. Usiłuje dyskretnie się ulotnić, ale w ostatniej chwili marynarką zahacza się o klamkę. Wtedy zauważa go ANNA.

Kobiety patrzą jak zahipnotyzowane.

ANNA

Tadzio?

TADEUSZ

No, nareszcie! Aniu! (*wybuch*) Ile ja cię mogę szukać? To ty nie mogłaś zostawić w domu informacji, gdzie będziesz? Siwieję z rozpaczy, że coś ci się stało, dzwonię na policję, dzwonię na pogotowie, wydzwaniam po koleżankach. A tu żadnej, jak na złość, nie ma w domu! Całe szczęście, że u Doris była jej córka. Dzięki Bogu, że przyleciała z tej Ameryki! Przynajmniej uspokoiła mnie, że jesteście razem. A ponieważ dziewczyna też siwała z rozpaczy, bo szukała wszędzie swojego chłopaka... Oczywiście po tych wszystkich swoich biznesowych spotkaniach, lunchach i rozładowanych telefonach... Więc wsiedliśmy razem w taksówkę i przyjechalśmy tu! Niby porządna restauracja, a drzwi wejściowe się zacięły. Walimy, pukamy, ale oczywiście nikt nie otwiera. Nikt! A my w nerwach! Całe szczęście, że w ogrodzie pod drzewem stała drabina i dzięki temu weszliśmy przez okno!

ANNA

Drabina? Przecież to parter...

TADEUSZ

Ale bardzo wysoki!... I co tu widzimy? Wy sobie spokojnie siedzicie, pijecie i jecie!

ANNA

Ale co się stało?

TADEUSZ

Co się stało? Co się stało? I ty mnie pytasz, co się stało? Po tylu latach małżeństwa, wtedy, kiedy ja ciebie najbardziej potrzebuję, to ciebie akurat przy mnie nie ma. I ty mnie teraz pytasz, co się stało? W domu nie mam nic na uspokojenie... Nie ma nerwosolu, nie ma persenu, nie ma xanaxu, nie ma stilnoxu... Przez to wszystko będę miał kolejne nieprzespane noce. A przecież wiesz, jak ja ciężko pracuję. Od rana do nocy! I to wszystko dla ciebie! Wszystko! A ja jestem w takim trudnym okresie życia. Czy ty wiesz, co to znaczy kryzys wieku średniego? Przecież w każdej chwili mogę mieć zawał. A ciebie akurat nie ma!

ANNA

Tadziu, przepraszam, nie denerwuj się. Porozmawiamy o tym w domu. Tylko się nie denerwuj. Przepraszam. Musiałam wyjść, bo Iza ma kłopoty i Doris ma kłopoty, i Ola ma kłopoty, ale już nie ma, bo znalazła ojca swoich dzieci i... Ja cię ciągle Kocham.

TADEUSZ

Ja też cię Kocham, skarbie. Popeliłem dużo błędów, ale najważniejsze, że zrozumiałem, gdzie jest moje szczęście... Moja opoka... Moja słodka, maleńka Aneczka... Więc obiecaj, że już nigdy nie zostawisz mnie samego, kiedy będę cię tak potrzebował. Obiecaj!

ANNA

Obiecuję.

TADEUSZ

A teraz wracajmy do domu. Nie chce, żeby ktoś widział, jak się wzruszam i płaczę...

ANNA

Tak. Oczywiście... Przepraszam was, ale chyba same rozumiecie... Tadeusz jest taki wrażliwy. Zadzwoń jutro...

TADEUSZ i ANNA szybko wychodzą. Wszyscy przez chwilę milczą.

IZA

Za ten monolog zgarnąłby Oscary we wszystkich najważniejszych kategoriach!

Aktor, reżyser, scenariusz, montaż...

DORIS

Nawet zauważyłem efekty specjalne!

OLA

Że też my potrafimy być takie naiwne.

MARIO

Alessandro, zapewniam cię, że w Bułgarii, mąż nigdy nie zdradza żony.

OLA

Trudno mi w to uwierzyć...

MARIO

Naprawdę. On tylko od czasu do czasu upewnia się, że jego żona jest najlepsza!

DORIS podchodzi do GABI.

DORIS

Gabi, czy ty mi wytłumaczysz, co się stało? I co robiłaś tu z mężem Anny?

GABI

A co ja mogłam robić z takim starym prykiem, w dodatku wieku mojej matki?

DORIS

Końcówkę mogłaś sobie darować!

GABI

Oj, Doris! Bo myślisz, że jestem taka sama jak ty. Ten starszy gentleman, mnie po prostu tu podwiózł, by taxi... A ja szukałam mojego kochanego Roberta...

IZA

(do OLI) Niedaleko pada jabłko od jabłoni.

ROBERT

Ptaszku, więc się już nie gniewasz?

GABI

Jak mogę się gniewać. Zwłaszcza, że już nie pamiętam, o co poszło?

ROBERT

O to, że ja chciałem... *(coś szeptem do ucha)*

GABI

O nie! Nawet tego nie mów, bo znowu się pokłócimy...

MARIO

Lepiej się pogódźcie... Za schodami! W komórce! Na wygodnym materacu!

GABI i ROBERT wybiegają ze sceny.

MARIO

Ta dzisiejsza młodzież... A ja mam kilka pytań do ciebie, Alessandro... I lepiej, żebym zadał je na osobności. Mamy sporo lat do nadrobienia.

OLA

Czy mówisz również o niepowtarzalnym seksie?

MARIO

Seks niepowtarzalny, to dla mężczyzny seks jednorazowy. A ja mam ochotę na dłuższą znajomość.

OLA i MARIO znikają za drzwiami kuchni.

IZA i DORIS uśmiechają się do siebie.

IZA

To co? Balujemy dalej same?

DORIS

A co nam zostało? *(przygląda się IZIE)* Czy ja ci już mówiłam, że jesteś niezłą laską.

Figurę masz super.

IZA

Dzięki. Daleko mi do ciebie, ale...

DORIS

Mam pomysł. Może wprowadzisz mnie w twoje klimaty? Tak bardziej szczegółowo.

IZA

Jesteś tego pewna? A jak ci się nie spodoba?

DORIS

Żeby być pewnym, że czegoś nie lubisz, musisz tego spróbować

Pospiesznie zaczynają ściągać buty i spódnice. Zostają w eleganckiej bieliźnie.

IZA

Dobrze... Chodź do mnie. Schyl się... Ręce na ziemi, unieś biodra... Rozszerz nogi... Pupa do góry. Wyżej... Jeszcze wyżej... O tak!...

IZA pomaga DORIS stanąć w pozycji „psa z głową w dół”. Sama ustawia się w tej samej pozycji obok.

IZA

Na stresy najlepsza jest joga! Oczyszcza organizm z toksyn... No i jak?

DORIS

Super! Świat wywrócił mi się do góry nogami.



M. Kieć-Gubała, E. Chylewska

IZA

Postoimy tak pół godziny, to Bernardetta i Jean Phillipe wyjdą nam uszami!

DORIS

Ja już czuje, że nie tylko Jean Phillipe mi wychodzi, ale i wszyscy inni faceci.

IZA

To masz tam niezły tłok.

DORIS

Co mówisz?

IZA

Mówię, że dwudziestu siedmiu facetów może niezłe zatkać bębenki.

DORIS

Cholera! Nic nie słyszę! Coś mi zatkało bębenki!

Ściemnienie

EPILOG

Z ciemności dochodzą jakieś dziwne dźwięki, kojarzące się z aktem seksualnym. Na początku są to tylko nieartykułowane dźwięki, po chwili rozpoznajemy głos OLI i MARIO.

OLA

Tak, tak... Mocniej... Jeszcze mocniej!

MARIO

Już nie mogę! Ale ciasno!

OLA

To wyjmij palec, będzie luźniej!

MARIO

Trochę poszło.

Rozjaśnienie

Na scenie w różowej długiej sukni OLA. MARIO w smokingu usiłuje dopiąć na niej suwak.

MARIO

Wypuść powietrze...

OLA

Już wypuściłam.... Zaraz się uduszę.

MARIO

Bo pójdziesz rozpięta.

OLA

A obiecywałam sobie, że schudnę.

MARIO

Nie trzeba było obiecywać, tylko nie jeść.

OLA

Wiedziałam, że po roku już ci się moje sadelko przestanie podobać...

MARIO

Sadelko mi się podoba, tylko po co kupiłeś o dwa numery za ciasną kieckę?... Udało się... Tylko poruszaj się z godnością, bo suwak puści.

Na scenę wpada TADEUSZ. Jest też w smokingu i z czterema bukietami kwiatów.

TADEUSZ

Boże, co za tłumy w kwiaciarni. Chyba wszyscy ludzie dziś biorą śluby. Myślałem, że nie zdążę. *(przegląda się w lustrze)* Jak wyglądam?

OLA

Bosko... A ja?

TADEUSZ

Jak Miss Piggi!

OLA

Zabije go!

MARIO

Stój, bo puścić!

Z głębi pensjonatu wychodzi ROBERT. Też w smokingu.

ROBERT

Jestem tak podniecony, że nie mogę zawiązać tej cholernej muszki.

TADEUSZ

(pomaga mu) Trzeba było noc poślubną spędzić przed ślubem, to by ci podniecenie minęło i ręce się nie trzęsły.

ROBERT

Widzę, że w tym towarzystwie tylko ja jestem starej daty! W takim dniu o to chodzi... Człowiek ma dygotać z podniecenia.

OLA

A ja dygoczę z niedotlenienia. Długo to jeszcze potrwa?

MARIO

No właśnie. Jeszcze chwila i się spóźnimy.

TADEUSZ

Poczekają... Dla paparazzich to takie wydarzenie, że otoczyli cały Urząd Stanu Cywilnego... *(nadal przegląda się w lustrze)* Dobrze, że przyciemniłem baki... Tak jest szlachetniej, prawda?

OLA

Boże, paparazzi! A jak mi puści suwak?

W tym momencie z drzwi na górze wychodzą IZA, DORIS i ANNA.

Wszystkie są w identycznych długich, różowych sukienkach.

MARIO

O, mamma mia!

DORIS

Nie mamma mia, tylko miało was tu nie być!

ANNA

To przynosi pecha!

IZA

Przynajmniej zamknijcie oczy!

ROBERT

Za późno. Wyglądacie zjawiskowo.

Panie powoli schodzą ze schodów. Panowie patrzą jak zahipnotyzowani.

TADEUSZ

Kolejne trzy świnki Piggi... *(do swojej wybranki)* Skarbie... Nie zabijaj wzrokiem. Wyglądasz rozkosznie.

Do pensjonatu wpada GABI. Jest w eleganckim białym smokingu.

GABI

Ależ tłumy przed pensjonatem. Limuzyna z trudem zaparkowała... *(zauważa elegancko ubrane towarzystwo)* Wyglądacie zajefajnie!

ROBERT

Ty też, ptaszku.

GABI

Dziękuję. To dzięki tobie. Polecieś najlepszego krawca.

IZA

No, no... Bo będę zazdrosna. *(odciąga GABI od ROBERTA)* To co, Gabrysiu? Skaczemy na głęboką wodę?

GABI

Z tobą Izabelko, nawet ze stratosfery!

GABI zabiera jeden z bukiecików i podaje IZIE. Ta całuje ją w policzek.

Do ANNY podchodzi TADEUSZ. Też podaje jej bukiecik.

TADEUSZ

Aniu, zawsze uważałem, że jesteś wspaniałą kobietą. Natomiast ja, kawał drania, nigdy na ciebie nie zasługiwałem.

ANNA

Tak, wiem. Dlatego nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. *(zabiera kwiatki i odchodzi do ROBERTA)*... Kochanie jestem gotowa.

ROBERT

Kwiatuszk!

ROBERT chwyta ANNĘ w objęcia i namiętnie całuje.

DORIS

(do TADEUSZA) A ja zawsze chciałam mieć drania za męża.

TADEUSZ

(podaje jej kolejny bukiecik) A ja za żonę nimfomankę. Niezła z nas będzie para... *(całują się)*

MARIO podaje rękę i kwiatki OLI.

MARIO

I kto by się tego spodziewał?... Cztery wesela!

OLA

(MARIO chce ją pocałować) Nie całuj, bo się uduszę! I będą trzy wesela i pogrzeb!

MARIO delikatnie przytula OLE.

MARIO

Jak to się w życiu wszystko szybko zmienia? Minął rok i w tym gronie to my jesteśmy parą z najdłuższym stażem.

MARIO zwraca się w stronę publiczności. Zaczyna śpiewać.

Po chwili przyłączają się do niego wszyscy.

Trochę się pary pozmieniały,
Roszady małe nastąpiły,
W komedii często tak to bywa,
Lecz finał zawsze sercu miły.

Ten pan i pani kiedyś razem,
Teraz on z inną damą jest.
Kolejna para przemieszana,
Starych układów nadszedł kres.
On z oną byli, teraz nie,
Bo ona z innym dzisiaj chce,
A inny z inną też ma chęć,
Nowa teściowa, nowy zięć.

To było małe wyjaśnienie,
Tego, co działo się w tym roku.
Ten mętlik może trochę dziwnie
Wyglądać, patrząc na to z boku.

Bo pan i pani kiedyś razem,
Teraz on z inną damą jest.
Kolejna para przemieszana,
Starych układów nadszedł kres.
On z oną byli, teraz nie,
Bo ona z innym dzisiaj chce,
A inny z inną też ma chęć,
Nowa teściowa, nowy zięć.

KONIEC

fot. Tom Koprowski©



*K. Kotowska, J. Borkowska-Surucić, A. Świtakowski, M. Zubek, K. Łania, M. Macioch, E. Chylewska,
M. Kieć-Gubała, U. Orczykowska, B. Drozdowski, M. Wołłejko*



Ach te Baby ... czyli "Klub kobiet porzuconych" w niezrównanym wykonaniu Teatru Fantazja! 'Baby, ach te Baby...' śpiewali refren znanej piosenki Ryszarda Rynkowskiego zgromadzeni na scenie artyści, a publiczność wtórowała rytmicznymi brawami. Joanna Borkowska-Suruci wskazywała na wykonawców poszczególnych ról. Dziękowała także i tym, bez których przedstawienie nie mogłoby się odbyć – to pianistka Konstanca Kotowska, operator dźwięku Stanisław Mikołajski, operator światła Jacek Samborski, oraz ukryta za sceną suflerka Jolanta Szewczyk. Tak wyglądał finał wspaniałego przeżycia artystycznego jakim był kolejny spektakl teatralny w wykonaniu fantastycznej Fantazji.

Autorką 'Klubu Kobiet Porzuconych' jest Magdalena Wołłejko, aktorka teatralna i filmowa, która od ponad 10 lat przelewa swoje doświadczenia na papier, pisząc scenariusze do filmów i sztuki teatralne.

Wróćmy jednak do początku. Jakby na przekór tytułowi, przedstawienie otwiera ...porzucony młody mężczyzna Robert (niezrównany Michał Macioch). Całą mocą swojej aktorskiej perswazy udawadnia światu, że w takiej sytuacji nic nie warto – 'tylko upić się warto' (do słów Hemara). Potem zjawia się dziewczyna Gabi (doskonała w tej roli Kasia Łania), także widzi tylko jedno wyjście z rozpacz po zostaniu z ukochanym ...alkohol znieczula psychikę, pomaga się pocieszyć. A o pocieszczenia nie trudno. Zawsze znajdzie się amator przygody Teddy (niezwykle wiarygodny Andrzej Świątkowski), szczególnie jeśli w perspektywie jest atrakcyjna, młoda dziewczyna...

Wreszcie zjawiają się ONE. Jest ich cztery. Trzy są samotne (Ola - Ola Orczykowska, Dorris - Ela Chylewska i Iza - Marta Kieć-Gubała). Ich małżeństwa, względnie związki partnerskie się porozpadały. Jedna tylko (Anna - Marta Zubek) jest ciągle mężatką. Koleżanki jej zazdroszczą, aż do czasu, kiedy okazuje się, że i jej małżeństwo zawisło na przysłowiowym włosku. Dziewczyny w niezwykle humorystyczny sposób odsłaniają swoje nieraz bardzo osobiste przeżycia, dzielą się uwagami, nie szczędzą sobie nawzajem sugestii a nawet rad. Widownia słucha jak zaczarowana, żeby nie uronić żadnego zabawnego komentarza, żadnego zwrotu, który natychmiast wywołuje huragan śmiechu.



Nieocenionym spoiwem rozgrywających się na scenie epizodów jest właściciel hoteliku i restauracji, uroczy, dyskretnie wścibski Mario (Bogumił Drozdowski). Okazuje się bowiem, że i on wciągnięty zostaje w akcję dramatu, odnajdując wśród 'porzuconych' kobiet swoją miłość sprzed lat. Sztuka bezsprzecznie zabawna. Akcja wydawałoby się prosta. Zakończenie przyjemnie zaskakujące. Jednak nie byłoby to całkowity i pełen obraz 'Klubu Kobiet Porzuconych', ponieważ sztuka sięga głębiej.

Autorka przedstawia rzeczy oczywiste, jak potrzebę miłości, tęsknotę za miłością utraconą. Ale to nie wszystko. W sposób niezwykle subtelny ukazuje także relacje między ludźmi, zbyt pochopne czasami wyrażanie opinii i sądów o innych, różny sposób reagowania na życiowe kryzysy a także tak modne obecnie partnerstwo rodziców i dorastających dzieci... to tylko niektóre z problemów, nad jakimi zastanawia się widz po obejrzeniu tego doskonałego przedstawienia.

Każdy w życiu przechodzi pewną dozę niepowodzeń i kryzysów. Istotna jest jednak reakcja na to co nas spotyka. Ludzie młodzi po prostu się załamują. Szukają zapomnienia w alkoholu i miłosnych przygodach, które jedynie pogłębiają stres. Nie mogą liczyć na oparcie u rodziców, bo rodzice (Mario ojciec Roberta oraz Dorris matka Gabi) za wszelką cenę chcą być nowoczesni - ze wszystkimi tego konsekwencjami.

W o wiele korzystniejszej sytuacji są kobiety. One się rozumieją. Są dla siebie mocnym oparciem. Kiedy można, żartują z siebie nawzajem, podchwytywają słabości jakie ma każda z nich. Ale kiedy nad którąkolwiek pojawia się zagrożenie – reagują natychmiast, konstruując misterny 'parasol ochronny'. Oczywiście nie można także pominąć i innych wad współczesności, jakie wyraźnie piętnuje ta sztuka. Na przykład w niezwykle humorystyczny sposób pokazane są substytuty relacji międzyludzkich, w formie opartej na zdobyczach technologii, miłości na odległość (Dorris i Amerykanin). Czy też zbyt pochopne klasyfikowanie dwojga ludzi, jako 'homu' nawet tak jak w tym przypadku najnormalniejszego, choć trochę zbyt nowoczesnego związku ojca z synem (Roberta i Mario).

Należą się przede wszystkim słowa najwyższego uznania Reżyserowi, Joannie Borkowskiej - Suruci za doskonały dobór repertuaru. Każda z wystawianych przez Teatr Fantazja sztuk może być odbierana na wielu poziomach – od najprostszej zabawy, aż po głęboką refleksję. A 'Klub Kobiet Porzuconych' w szczególny sposób nastraja do refleksji. Doskonała jest także obsada aktorska. Zadajemy sobie pytanie, czy Joannie udało się wyszukać osoby wprost idealnie pasujące do odtwarzanych przez siebie ról, czy też potrafiła zmodyfikować bohaterów sztuki przystosowując ich do osobistych walorów każdej z odtwarzających te postaci osób. Tak czy inaczej, efekt jest doskonały. Gdyby nie to, że aktorzy są ludźmi, których znamy na codzień, przekonani byłibyśmy, że grają oni siebie samych. Ale na tym podobno polega sztuka tego zawodu, nawet jeśli jest się 'tylko' amatorem – (doskonalemi!). Na tym również polega rola Reżysera z prawdziwego zdarzenia – wydobyc z każdego z artystów to co mają najlepszego.

Z prawdziwą satysfakcją przyznajemy, że kolejny raz udało się to całkowicie. Zarówno aktorzy, jak i zaplecze (łącznie z aranżacją i dekoracjami sceny, Bogumiła Drozdowska) wypadli znakomicie. Dziękujemy Joanno! 'Klub Kobiet Porzuconych' to kolejne, ze wszech miar warte obejrzenia przedstawienie Teatru Fantazja, nawet jeśli trzeba byłoby pojechać w tym celu do Perth na POLART 2012.